Nr. 3. Lwów, dnia 14. stycznia 1910. Rok XLIII. Tom LXXIX.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową: w Państwie Austryackiem: rocznie 16 K. półrocznie 8 K. W Rosyi rocznie 10 rubli sr. W W. Księstwie Poznańsk. 20 m. Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony. Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: DR. JAN PAYGERT BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD. LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA L. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej. Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3. Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

Od redakcji.

Numer dzisiejszy, do którego dołączamy spis rzeczy za rok 1909 — jest ostatnim, jaki wysełamy wszystkim byłym odbiorcom „Rolnika".

Numer 4-ty wyszlemy już tylko tym, którzy w Oddziale lub w kasie Komitetu uiścili prenumeratę.

Przedsiębiorstwa dla ręcznych robót gospodarskich.

Zaledwie minęły Święta i Nowy Rok a już między naszą ludnością wiejską słychać zmawiania się do wyjazdu do Prus, z nadejściem pierwszych dni wiosennych a najpóźniej po Swiętach Wielkanocnych.

Parobcy i dziewki, którzy w ubiegłym roku w Prusiech robili przechwalają się, ile to z sobą gotówki przywieźli, a ile przedtem do domu przysłali; przytem kupili zegarki, przebrali się, a jak tam dobrze jedli, jak się zabawiali, a robota tylko do 6-tej, potem „frei", hulanka etc.

Nie dziw więc, że po takich rozmowach, kto tylko może z wiosną do Prus się wybiera, bo tamtegoroczni wychodźcy jako najwymowniejsi werbownicy i to prawdopodobnie nie zadarmo, do wyjazdu skutecznie zachęcają.

Nie pomogą perswazje i tylekrotnie powtarzane uwagi, że gdyby i tu w kraju chcieli tak pilnie, jak tam pracować, zastosowali się, jak tam, do podobnego porządku, wykonywali robotę na akord — a wypłacony im zarobek składali—to tak samo, jeżeli niewięcej i tu zarobiliby. Nie odstraszają ich przedstawienia, iż niemiecki dozorca robót inaczej ich nie nazwie jak „du polnisches Schwein", nie pomoże przedstawiać matkom, iż ich córki pozbawione opieki wśród najrozmaitszego zbiegowiska, wystawione są na demoralizację z najzgubniejszymi skutkami; a parobcy stykając się z hołotą ze wszystkich stron świata (obierzysasami) tracą resztę poczucia narodowego, stając się wielbicielami kultury i dobrobytu niemieckiego, do którego sami swą pracą nie mało się przyczyniają. Religijna indyferencja, zasady socjalistyczne najniższego gatunku, — oto dorobek moralny z którym wracają.

Urok tego, czego się jeszcze nie zna, przejażdżka w nieznane kraje dla każdego tak ponętna, niczem nie krępowana swoboda po robocie i w święta; w końcu ten często przesadnie spodziewany zarobek, po osiągnięciu którego uplanowane są żeniaczki, spłaty długów, kupno gruntów etc. — a w końcu zuchwała ambicja wobec miejscowego pracodawcy — wymowna agitacja biur i agentów, którymi są nieraz poważniejsze osobistości a nawet ruscy księża i wszelkie ułatwienia ze strony władz — powodują iż lud nasz z każdym rokiem coraz więcej wyjeżdża na roboty letnie do Prus z nieobliczoną szkodą dla gospodarstwa krajowego i to tak u chłopów, jako też we dworach.

Gdybyż przynajmniej korzyści materjalne były tak znaczne. Przeciwnie — wiele zarobionych pieniędzy zabierają biura, agenci, najrozmaitsi werbownicy i naganiacze; dość znaczne są koszta przejażdżki i wreszcie zarobionymi przez lato pieniądzmi żyje robotnik przez zimę a często mu one nie wystarczają. Niestety nierzadko wydarza się, że własny syn lub córka w domu rodziców w osobnym garnuszku za własne pieniądze gotują pożywienie — bo przez lato nie przyczyniwszy się swą pracą do zapasów domowych na zimę, — nawet w domu rodziców nie ma prawa do wspólnego stołu — przyczem rzecz nieuniknioną, by baby nie pokłóciły się.

Ile to razy przywiezione z Prus pieniądze stały się przedmiotem podłego wyzysku — a nawet zbrodni.

Często pisze się i mówi o bojkotowaniu towarów pruskich, nawet z niemałą ofiarą własnych interesów; — ale dla wyższych celów to wszystko znosimy, choć Prusakom bardzo mało tem dokuczymy — a w każdym razie zemsta nasza dla nas samych ma tylko pewną satysfakcję moralną, lecz Prusacy pod grozą naszego bojkotu

w postępowaniu z nami w niczem nie złagodnieli i swej taktyki nie tylko nie zmienili, ale raczej ją zaostrzają.

Odmówmy jednak Prusakom tego, co oni najbardziej od nas potrzebują t. j. o ile to możebnem wstrzymujmy wychodźtwo ludności naszej do robót rolnych i fabrycznych w Prusiech, a zadamy im tem cios dotkliwszy, jak wszelkie bojkoty towarów, zaś kraj zyska tysiące rąk do pracy i powstrzyma się w znacznej części ogólną drożyznę, która w podrożeniu robotnika w ostatnich latach ma jedno z najistotniejszych źródeł. Zamiast powodować się chorobliwą filantropią i wyegzaltowaną czułostkowością przy organizowaniu biur i opieki nad wychodźcami do Prus, Ameryki i Francji i t. d. nie zaszkodzi pamiętać już raz o zasadzie, że „prima charitas ab ego"; wpływajmy, o ile drogą legalną zrobić to da się, na ograniczenie wychodźtwa. Dużo działać tu mogą księża; nie mało w granicach określonych mogą robić starostwa a resztę ci, co i w kraju dla ludności naszej zarobek znaleźć lub wskazać mogą. A że parobczak nie przebierze się tak prędko z kaftana i kożucha w niemiecki „spencer", że zamiast pijać kawę i herbatę żywić się dłużej będzie żurem, barszczem lub mamałygą, — że chodzić będzie jakiś czas bez zegarka i rękawiczek — nic na tem nie straci —owszem zyskają jego dusza, zdrowie i kieszeń, — a dla poprawy rasy też nie potrzebujemy wysyłać naszych dziewcząt do niemieckich Wirtschaftsadjunktów. Pracy u nas nie brak; tylko jest coraz większy brak zdrowych rąk do pracy.

Proszę mi darować, że pod wrażeniem smutnych codziennych spostrzeżeń, które pomimo, że się je już tyle razy słyszało, ale niestety bez skutku — cisną się pod pióro, odbiegłem nieco od właściwego tematu i założenia.

Oto wiadomem mi jest, iż w Księstwie poznańskiem a zapewne w całych Prusiech wykonywania robót rolnych podczas lata podejmują się przedsiębiorcy na umówionych warunkach co do jakości i czasu pojedynczych robót, po pewnej naprzód umówionej cenie od morga lub kopy, czy jakiejkolwiek jednostki miarowej tamtejszej.

Właściciel gospodarstwa po zawarciu kontraktu z przedsiębiorcą znajduje się w tem dogodnem położeniu, że ma zapewnionych na oznaczony czas i do omówionych robót robotników, — że co do sposobu wykonywania roboty, wypłaty, kontroli etc. z jednym tylko człowiekiem ma do czynienia, który do pewnego stopnia zastępuje mu nawet personal urzędniczy, naprzód mniej więcej wie, ile go każda robota kosztować będzie — a wobec tego, dużo swojego czasu w innym kierunku zużytkować może.

Robotnik ma zapewniony zarobek na cały sezon i także jest zadowolony, że z jednym tylko owym przedsiębiorcą, do którego z czasem nabiera zupełnego zaufania ma do czynienia, i o ile mu zdrowie i stosunki atmosferyczne pozwolą, zapewniony ma stały zarobek.

Przedsiębiorca, jako człowiek fachowy i doświadczony ma zysk, który, by nie przekroczył pewnych słusznych granic, jest rzeczą umowy z jednej strony właściciela gospodarstwa, a z drugiej robotników.

Coś podobnego trzeba więc wprowadzić i u nas.

W gronie niższych oficjalistów gospodarskich, którzy teraz coraz trudniej obowiązek znachodzą — znajdzie się wielu energicznych, rzutkich, znających stosunki robotnicze i gospodarskie swej okolicy, którzy w roli takich przedsiębiorców niezłe utrzymanie znaleźć mogą a właścicielom gospodarstw z jednej, a poszukującym pracy

---

T. Świszczowski.

Zarys historyczny mleczarstwa w Galicji.

(Ciąg dalszy).

W poszczególnych wypadkach może Wydział krajowy w razie uznanej potrzeby dodać inne lub zmienić powyższe warunki i zasady pomocy.

Udzielając pomocy wymaga Wydział krajowy, aby przedtem były dostarczone przez założycieli Spółki rękojmie, zabezpieczające prawidłowy rozwój i powodzenie wspólnego przedsięwzięcia. Przedewszystkiem muszą być stwierdzone naturalne warunki miejscowe dla pomyślnego rozwoju Spółki. Następnie musi się znaleźć dostateczna ilość członków założycieli, którzy pisemnemi umowami zobowiążą się dostarczać do mleczarni całą ilość mleka pozostałego po pokryciu zapotrzebowania domowego, za dostateczną uważa się taką ilość członków założycieli, która zabezpieczy Spółce dostawę mleka przynajmniej od 200 krów. Spółka musi być zawiązaną na podstawie normalnego, wydanego przez Wydział krajowy statutu, przyczem członkowie przez deklarowanie udziałów po 5 koron od każdej krowy i odpowiednio wystarczającej porękі winni zabezpieczyć Spółce pozyskanie potrzebnych na wybudowanie mleczarni funduszów. Założyciele Spółki muszą się ponadto postarać o odpowiedni, uznany przez Biuro Patronatu, lokal na pomieszczenie mleczarni lub plac na wybudowanie mleczarni.

Wreszcie musi się Spółka zastosować tak przy urządzaniu mleczarni, jak i w dalszem jej prowadzeniu tak pod względem technicznym jak i administracyjnym do wskazówek, instrukcji i wymagań Biura Patronatu. W przygotowaniu tych warunków jest Biuro Patronatu pomocnem i ułatwia na każdym kroku te wstępne czynności Spółki, ale dokąd warunki te nie są dopełnione, dotąd nie może być Spółka stanowczo przyjętą do krajowego Patronatu, a tem samem nie może uzyskać wydatnego materjalnego poparcia.

Dla przeprowadzenia tej akcji wdrożone zostały przez Wydział krajowy rokowania z rządem w celu uzyskania subwencji z funduszów państwowych na zakupno maszyn dla Spółek mleczarskich.

Jako środek agitacyjny, służący do wyjaśnienia korzyści powstających z założenia Spółki mleczarskiej, wydany został podręcznik dr. F. Stefczyka p. t. „O zakładaniu Spółek mleczarskich pod Patronatem Wydziału krajowego". Ponadto przygotowywało Biuro Patronatu dla przyszłej akcji materjały potrzebne do zakładania Spółek, kosztorysy, plany mleczarń i t. p.

Właściwe współdziałanie Biura Patronatu przy przeprowadzeniu organizacji Spółek mleczarskich było w roku 1904 jeszcze bardzo ograniczone. W roku tym zostały przyjęte do Patronatu tylko 3 Spółki mleczarskie, mianowicie w Rybnej, Chmielniku i Rudkach. Spółki w Rybnej i Rudkach były już przedtem zawiązane i uruchomione, zostały tylko w roku 1904. stosownie do wymagań normalnego statutu i instrukcji Patronatu odpowiednio zreorganizowane, a Spółka w Rybnej nawet przeniesioną do nowego odpowiednio celowi wybudowanego i urządzonego budynku. Założenie Spółki mleczarskiej w Chmielniku i urządzenie jej mleczarni odbyło się już przy pomocy Biura Patronatu; uruchomioną jednak została dopiero w roku następnym.

Z ogólniejszych spraw mleczarskich zaznaczyć należy ankietę w sprawie taryfy celnej na produkty mleczarskie, na sztuczne tłuszcze spożywcze używane zamiast masła, margarynę, masło kokosowe i t. p.

Ankieta odbyła się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem prezesa Wydziału krajowego dr. T. Pilata. Ponadto brali w niej udział reprezentant Towarzystwa gospodarskiego dr. Wł. Kraiński, reprezentant Towarzystwa rolniczego dr. A. Krzyżanowski, w imieniu Wydziału kra-

z drugiej strony niemałe usługi przynieść mogą. Ale nie powinno się to koncentrować w wygodnych biurach miejskich, tylko cała akcja w swem przeprowadzeniu przenieść się ma na łan obrabiany, lub na teren roboty publicznej.

Pierwszem najwdzięczniejszem polem do tej pracy byłaby obróbka buraków cukrowych, gdzie od wiosny do późnej jesieni, jest zawsze obfity zarobek z bardzo pożądaną zresztą przerwą podczas żniw.

Rzecz ta, która przy przedsiębiorstwach publicznych i niektórych prywatnych, jest już wprowadzona, bo tu i owdzie na małą skalę w formie „bandochów“ lub góralskich kosarzy, do specjalnych robót jest praktykowaną; i nie ma pretensji do nadzwyczajnych pomysłów, chciałbym, by wydatniej skierowaną była do gospodarstw dworskich. Ale u nas przy znanej ociężałości, braku prywatnej inicjatywy, potrzebuje impulsu, zachęty i poparcia, a może nawet pewnych ofiar na razie — do czego powołanem by było w pierwszym rzędzie c. k. galicyjskie Towarzystwo gospodarskie (Towarzystwo rolnicze), względnie Rady Oddziałów. Pewne trudności lub zawody początkowe nie powinny nas zrażać i odstraszać, a gdy raz „Przedsiębiorstwa dla ręcznych robót gospodarskich“ wejdą w użycie i rozpowszechnią się, znajdzie gospodarstwo na obszarach dworskich przynajmniej jedną bardzo ważną ulgę w swym ciężkim żywocie, w jakim pod każdym względem obecnie się znajduje.

Niech więc Szanowne Rady Oddziałów projekt ten na swych najbliższych zgromadzeniach w program obrad swych zamieścić raczą — a zdanie swe z pożądanemi uwagami i poprawkami wszystkim nam interesowanym zakomunikują.

Chorostków polski koło Halicza, w styczniu.

Władysław Myczkowski.

ZDZISŁAW LUDKIEWICZ.

Rozwój spółek rolniczych w Niemczech.

(Dokończenie).

III. Zakupno spółkowe towarów rolniczych.

Bardzo ważną dziedziną działalności spółdzielczej jest dla rolnictwa sprowadzanie na spółkę wszelkiego rodzaju potrzebnych gospodarstwom wiejskim towarów. Akcja ta opiera się w Niemczech z jednej strony o specjalnie zorganizowane w tym celu spółki handlowe (*Bezugsgenossenschaften*) oraz o organizacje centralne, z drugiej strony rozrzucona jest pomiędzy spółkami i zrzeszeniami innego rodzaju. Znaczny udział w tym ruchu biorą spółki kredytowe, a z instytucji centralnych. — kasy centralne, zwłaszcza neuwidzka. Wogóle można powiedzieć, iż w akcji tej biorą udział niemal wszelkie kategorje ważniejszych zrzeszeń rolniczych. Z tego powodu o zupełnie ścisłej ocenie jej rozmiarów mowy niema.

Przyjrzyjmy się więc najpierw spółkom handlowym, należącym do Reichsverbandu.

W r. 1907. należało do związku tego 1983 takich Spółek z 217 tysiącami członków. Towarów sprowadziły one za 94 mil. 407 tysięcy marek. Najwięcej sprowadzono nawozów sztucznych — z górą 10 miljonów cetnarów (po 50 kgr.), następnie pasz 5.6 miljonów cetnarów i nasion 322 tysięce cetnarów. Koszta administracji wynosiły 2,523.000 marek, wartość majątku Spółek — 7,813.000 m. pasiva zaś ich sięgały 53,697.000 marek.

---

jowego znajdowali się p. p. Zygmunt Ihnatowicz i Stefan Bajorski.

Ankieta stwierdziła, że wobec coraz silniejszego rozwoju mleczarstwa w kraju, sprawa cła na produkty mleczarskie jest nie małej wagi dla nas. Dotychczasowe cło niemieckie na masło austrjackie wynosiło 16 M. za cetnar (zniżone z 20 M. według traktatów handlowych austro-niemieckich). Obecnie cło niemieckie na masło zagraniczne wynosić ma 30 M.; według wszelkiego prawdopodobieństwa cło to wskutek specjalnej umowy będzie zniżone w tym samym stosunku co i przy poprzednich traktatach (20%), mimo to jednak na przyszłość cło wywozowe niemieckie na masło galicyjskie wynosiłoby 24 Marek. Jakkolwiek własna produkcja masła Niemcom nie wystarcza i konsumcja ustawicznie wzrasta, wobec czego można się spodziewać pewnej zniżki cen, nie ulega wątpliwości, że tak znaczne podniesienie cła odbije się na kieszeni naszych producentów, zwłaszcza wobec konkurencji masła syberyjskiego, przychodzącego w ogromnych ilościach do Hamburga.

Ankieta stwierdziła, że nie da się uzyskać od Niemiec niższego cła od 24 M. od cetnara i z tego powodu podniosła konieczność rekompensaty ponoszonych w tym kierunku strat przez ułatwienia transportowe w granicach Galicji, a mianowicie uproszczenia manipulacji przy przyjmowaniu przesyłek, przewóz masła pociągami o większej szybkości za zwykłą taryfą, jak się to dzieje w Niemczech, wysyłanie w pewne dnie w tygodniu specjalnych wagonów z lodowniami, idących od wschodu na zachód i ułatwiających transport masła, wreszcie podniesienie jakości produkcji.

Z inicjatywy Wydziału gal. Towarzystwa mleczarskiego odbył sie w Krakowie dnia 14. czerwca 1904 r. pierwszy wiec mleczarski, który zgromadził kilkudziesięciu uczestników przeważnie z zachodniej Galicji. Wiec zagaił prezes Towarzystwa dr. Walerjan Klecki, zaznaczając, że w ostatnim czasie daje się zauważyć pożądany zwrot w kierunku prowadzenia gospodarstwa nabiałowego; wyrazem tego zwrotu jest także powstanie Towarzystwa mleczarskiego, które zjazd zwołało, aby się naradzić nad sprawami związanemi z mleczarstwem.

Referaty na wiecu wygłosili: dr. Franciszek Stefczyk, dyrektor Biura Patronatu przy Wydziale krajowym: „O organizacji Spółek mleczarskich“; dr. Bier, inspektor instytutu dla badania środków spożywczych w Krakowie: „O ujemnych stronach hygienicznych targu mlecznego w miastach większych i środkach zaradczych przeciw nim“; Zygmunt Ihnatowicz, krajowy instruktor mleczarstwa: „O ocenach masła“; Józef Gawlikowski, kraj. instruktor mleczarstwa: „Wskazówki co do organizacji handlu masłem“.

Referaty wywołały żywą dyskusję, zjazd przeciągnął się długo i dowiódł konieczności wspólnego naradzania się nad sprawami mleczarstwa w kraju.

Wiec ten dokładnie cechuje stan ówczesnego mleczarstwa i potrzeb, które i dzisiaj jeszcze odczuwać się dają.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie w roku 1904 załatwiło szereg spraw mleczarskich dotyczących mleczarń leżących w okręgu jego działalności.

Przyznano subwencje: na rozszerzenie mleczarni przy szkole gospodarstwa domowego w Albigowej i zaopatrzenie ją w niezbędne przy odbywającej się tam nauce mleczarstwa przyrządy; Spółce mleczarskiej w Rudkach na założenie filii śmietankowej i zakupno pasteuryzatora; p. M. Dydyńskiej na założenie mleczarni z warunkiem, że oprócz własnego mleka przerabiać będzie także mleko z innych dworów ewentualnie i od włościan; mleczarni w Hłudnie wirówkę z warunkiem ścisłego stosowania się w urządzeniu i prowadzeniu mleczarni do wskazówek Towarzystwa i poddania się kontroli. Wreszcie na przeprowadzenie kursu dla mleczarek w szkole dla wiejskiego gospodarstwa domowego w Albigowej przyznano tytułem zapomogi 400 Koron. Pięć innych podań pozostawiono

Spółki więc te, jak widzimy, obracają wielkimi funduszami i towarów sprowadzają wiele. Przeciętnie na Spółkę wypadało zakupionych towarów za 47.801 marek a na jednego członka — za 437 marek. Kapitał, którym obracały Spółki (pasiva) stanowił przeciętnie 39.629 m na jedną Spółkę, zaś kapitał własny ich — 2.406 marek.

Ciekawsze może od tych cyfr będą obliczenia Grabeina dotyczące ogólnej ilości sprowadzanych na wspólny rachunek towarów rolniczych. Podług zebranych przezeń danych w r. 1906. sprowadzono w ten sposób towarów:
przez Spółki handlowe Reichsverbandu za 68 mil. mar.
przez Spółki kredytowe (6187) „ za 57 „ „

Razem zaś przez Spółki należące do tego związku oraz bezpośrednio przez jego instytucje centralne — za (160 mil. marek. Stojące poza Reichsverbandem Spółki i zrzeszenia, w pierwszej linji Towarzystwo rolnicze 13.5 mil.) i Bund der Landwirte (5.5 mil.) sprowadziły towarów za 27·8 miljonów marek. Zważywszy, że sporo cyfr uchyla się od obliczenia, przychodzi Grabein do przekonania, że cyfrę sprowadzonych na spółkę towarów rolniczych należy szacować na z górą 200 miljonów marek dla r. 1906. Suma ta rozpadała się mniej więcej na pozycje następujące:

Nawozy sztuczne	92	mil. mar.
Pasze	70	„ „
Węgiel	15	„ „
Maszyny i narzędzia rol.	10	„ „
Nasiona	5	„ „
Inne towary	8	„ „

Ponieważ rolnictwo niemieckie zakupuje rocznie potrzebnych mu towarów za sumę mniej więcej 1200—1300 miljonów marek, więc działalność opisywana obejmowała około $^1/_6$ całkowitego obrotu handlowego na tem polu.

W handlu tym bardzo wybitną rolę z natury rzeczy odgrywać muszą instytucje centralne. Do Reichsverbandu należało też 25 Centralnych Spółek kupna-sprzedaży, które obsługiwały Spółki poszczególne.

Oprócz tego ogromną działalność w tym kierunku wykazuje kasa neuwidzka.

Także niemieckie Towarzystwo rolnicze, Bund der Landwirte i chrześcjański Związek chłopski wielką w tym kierunku działalność rozwijają. Towarzystwo rolnicze sprowadziło n. p. w r. 1906. 56.000 wagonów żużli Thomasa, co stanowi 40% zapotrzebowania na ten towar.

IV. Sprzedaż spółkowa produktów rolniczych.

Zarówno jak zakupno na wspólny rachunek porrzebnych rolnictwu produktów, sprzedaż wspólną wytwaczanych przez nie płodów prowadzą specjalnie w tym celu zawiązywane Spółki oraz pokrewne im instytucje, jak kasy kredytowe i t. p.

Sprzedaż spółkowa płodów rolniczych jest w ruchu asocjacyjnym sprawą o wiele trudniejszą od zakupna zbiorowego nawozów, pasz i t. p. Piętrzą się trudności w tej akcji na każdym kroku.

Z konieczności więc ruch ten pozostaje w tyle za ruchem spółkowym na innych polach.

Ze Spółek handlowych sprzedaży produktów rolnych największem powodzeniem cieszą się Spółki zbiorowe. W r. 1906. miały one 67 własnych spichlerzy. Razem ze Spółkami kredytowemi sprzedały one w tym roku 14—15 miljonów cetnarów pojedynczych zboża wartości około 100 miljonów marek. Sprzedaż ta odbywa się bezpośrednio przez Spółki, lub też biorą w niej udział Centralne Spółki kupna-sprzedaży, o których wspominałem przy Spółkach handlowych zakupna towarów rolnych, a także istnieje 11 Spółek Centralnych specjalnie handlowi zbożowemu poświęconych, rozwijających się zresztą słabo, oprócz chyba spółki „das deutsche Lagerhaus Posen“, na którą przypadało blizko $^3/_4$ sprzedanego przez te 11 instytucji zboża (900.000 centnarów — za $1^1/_4$—$1^1/_2$ miljona).

Sprzedażą zbiorową bydła i trzody zajmują się również albo specjalne Spółki lub też kasy kredytowe i zrzeszenia.

Od paru lat można zauważyć postęp na tem polu, zwłaszcza w sprzedaży trzody. W r. 1907. sprzedano w ten sposób materjału rzeźnego za sumę około 25—30 miljonów marek, zaś w ogóle zwierząt (także do chowu) za 30—40 mil, m. Kilka istniejących centralnych instytucji wykazywało sprzedaż za kwotę z górą 17 mil. marek, z czego znaczna część przypadała na „centralę sprzedaży bydła“ w Berlinie. Cyfry te wobec ogromnej na tym polu produkcji w Niemczech, sięgającej wartości 3 miljardów marek są nikłe. Wogóle zaś ruch spółkowy sprzedaży zboża i zwierząt można nazwać początkującym dopiero.

Również nie wielkie jeszcze postępy zrobiły Spółki sprzedaży jaj. Rozwijają się one najpomyślniej w Hanowerze, Oldenburgu i Szlezwik-Holsztynie. Sprzedały one w r. 1906 około 60 miljonów sztuk jaj, co zapewne stanowi nie cały 1% konsumcji Niemiec.

Wszelkie inne Spółki sprzedaży towarów gospodarstwa wiejskiego, jak sprzedaży owoców, warzyw, tytoniu, chmielu, ziemiaków i t. p. rozwinięte są jeszcze słabiej. Uważać je można za początki i próby działalności na tem polu.

V. Spółki rolnicze produkcyjne.

Spółki rolnicze przerabiające surowe produkta swych członków, poza opisanemi już Spółkami mleczarskiemi, nie są wprawdzie liczne, lecz działalność wykazują dosyć żywotną, mają też tendencję do rozwijania się na przyszłość.

Najwięcej rorpowszechnione są gorzelnie spółkowe. Dla całej południowej i zachodniej części Rzeszy niemieckiej mogą one mieć z czasem znaczenie bardzo doniosłe z powodu braku tamże gospodarstw większych, mogących utrzymywać samodzielne gorzelnie. Cyfra ich w r. 1906 wynosiła 187.

Rozwój ich liczebny byłby niewątpliwie znacznie większy, gdyby nie sztuczny hamulec — trudność uzyskania koncesji i kontyngentu, co jest połączone z obawą nadprodukcji spirytusu w państwie.

Oprócz tego w roku omawianym było 17 krochmalarni i dwie cukrownie spółkowe.

Z innych spółek tego rodzaju wymienić należy 196

---

niezałatwionemi i postanowiono zwrócić się do Ministerstwa rolnictwa z prośbą o dodatkową subwencję na ten cel w kwocie 8.000 Kor.

Na rok 1905. postanowiono żądać od wspomnianego ministerstwa 26.000 Koron na cele mleczarstwa.

Sekcja mleczarska Towarzystwa gospodarskiego uchwaliła, że „ostatecznym celem do którego należy dążyć — jest tworzenie mleczarń spółkowych. Sekcja nie powinna popierać mleczarń o charakterze ściśle prywatnym, a powstawaniu mleczarń zbiorowych tylko narazie pomagać mianowicie tam, gdzie założenie Spółki mleczarskiej, jako stowarzyszenia zarejestrowanego w blizkiej przyszłości byłoby niemożliwem“.

Na wniosek kraj. instruktora mleczarstwa J. Ihnatowicza na wspomnianej sekcji postanowiono:

1. Że przy udzielaniu subwencji na zakładanie mleczarń będą uwzględnione przedewszystkiem mleczarnie spółkowe lub zbiorowe z przeciętną przeróbką dzienną przynajmniej 300 l.

2. Subwencje będą dawane tylko tym mleczarniom, które tak co do pomieszczenia jak i maszynowego urządzenia będą odpowiadały wymaganiom techniki i poddadzą się w tym względzie wskazówkom Towarzystwa i będą miały zapewnione odpowiednie kierownictwo.

Zawiązywane przy pomocy Towarzystwa gospodarskiego mleczarnie, będą otrzymywały ważniejsze aparaty mleczarskie, których według wszelkiego prawdopodobieństwa mleczarnie same nie byłyby w stanie nabyć; pozostałe narzędzia i maszyny zobowiązują się kupić z własnych funduszów, stosując się jednak w tym względzie do wskazówek Towarzystwa. W razie uchylenia się od złożonego przyrzeczenia Towarzystwo odbiera przyznane maszyny. C. d. n.

spółek winiarskich, 80 przeróbki owoców, następnie 27 młynów spółkowych, 13 cegielń, 4 rzeźnie i t. p.

VI. Inne spółki rolnicze.

W pierwszym rzędzie należy tutaj wspomnieć o spółkach maszynowych. Ilość ich sięgała w r. 1906 cyfry 321. Utrzymywanie jednak spółkowych maszyn nie ograniczało się do tych tylko zrzeszeń. Przeciwnie znaczna część maszyn takich należała do wszelkiego rodzaju spółek innych kategorji, albo też nabywaną była przez grupy gospodarzy, nie łączących się w ścisłe spółki rejestrowane. Ilość maszyn spółkowych jest bardzo znaczna, obliczyć się jednak dokładnie nie daje. W samej Bawarji naliczono w r. 1902 z górą 3000 maszyn rolniczych spółkowych, z czego młocarni było 683, należących ogółem do 16.000 gospodarzy.

Utrzymanie spółkowe maszyn i narzędzi rolniczych ma dla gospodarstw włościańskich znaczenie pierwszorzędne, ponieważ na tej tylko drodze są one w możności ciągnięcia z tych maszyn korzyści — inaczej byłyby one im zupełnie niedostępne.

Ważną rolę odgrywają także spółki hodowlane, których liczono 159 w r. 1906. Przeważnie jednak hodowcy, dla utrzymywania n. p. stacji buhai i t. p. celów łączą się nie w spółki lecz w stowarzyszenia hodowlane (*Züchtervereinigungen*), których było w tym czasie 1153.

Oprócz tego istnieją może już nieliczne, lecz za to różnorodne spółki inne, na przykład: spółki nawodnienia i osuszenia gruntów, spółki dostarczania wody, spółki pastwiskowe, budowlane, parcelacyjne i t. p.

Jak widzimy więc, ruch spółkowy zagarnia w Niemczech bardzo różnorodne dziedziny wiejskiego życia ekonomicznego. W jednych działach rozwija się on lepiej w innych gorzej, wszędzie jednak ma tendencję do rozrastania się coraz bujniejszego. Chociaż więc obecnie, pomijając spółki mleczarskie i kredytowe, trzeba uznać, iż są to dopiero początki, to jednak początki bardzo wiele obiecujące, zakrawające na zagarnięcie z biegiem lat — może długich wprawdzie lat — całego niemal życia ekonomicznego gospodarstw chłopskich w Niemczech w jego objawach, że tak powiem, zewnętrznych.

Lipsk.

Plon żyta w ziarnie osiągnięty przy metodzie Demczyńskiego przez przesadzanie i okopywanie.

P. Eckold pisze w tej sprawie w „Deut. Landw.-Presse“ co następuje:

Uzupełniając moje poprzednie doniesienia z miesiąca lipca b. r. dotyczące próbnej uprawy zboża przy zastosowaniu rozmaitych sposobów uprawy, podaję plony w ziarnie i słomie, które przez ich zastosowanie zostały osiągnięte:

Żyto uprawione zwyczajnym sposobem dało:

	na 1 qm. gr.	na 1 ha. kg.	
Przy wysiewie . . .	18	180	
Plon w ziarnie . .	400	4000	T. j. plon
Plon w słomie . .	607	6070	22-krotny.

Żyto okopywane dało:

	na 1 qm. gr.	na 1 ha. kg.	
Przy wysiewie . .	4—6	40—60	
Plon w ziarnie . .	430	4300	Byłby to plon
Plon w słomie . .	640	6400	70-100-krotn.

Przy flancowaniu (rozsadzaniu) potrzeba na 1 qm, 52 roślin dla tego potrzebnych jest 52 ziarn. Na 1 gr. liczy się 30 ziarn. Ponieważ do siewu używa się tylko dobre, zdrowe ziarno przeto obliczam tak:

	na 1 qm. gr.	na 1 ha. kg.	
	2	20	Plon w ziarnie
Plon w ziarnie był .	470	4700	okazuje się jako
Plon w słomie . . .	693	6930	235-krotny.

Uzyskane ze sprzedaży kwoty pieniężne przedstawiałyby się tak licząc 50 kg. żyta po 7.50 M. a 50 kg. słomy po 2 M.

Żyto uprawione zwyczajnym sposobem z 1 ha. dałoby . . . . 840.0 Marek
Żyto okopywane z 1 ha. dałoby . . 900.0 „
Żyto flancowane czyli przesadzane z 1 ha. dałoby . . . . 982.2 „

Przeto żyto flancowane dałoby z 1 ha. więcej o 142 M. jak żyto uprawione sposobem zwyczajnym, do tego dodać jeszcze należy wartość zaoszczędzonego nasienia 160 kg. t. j. 32 marki czyli razem 142+32=174 M.

Strąciwszy od tej kwoty, koszta flancowania wynoszące 260 M. okazuje się strata na 1 ha. w kwocie 86 M.

Żyto okopywane wykazuje na 1 ha. w porównaniu z uprawą zwyczajną większy dochód o 60 M. a dodawszy do tego wartość zaoszczędzonego nasienia 120 kg. wykazuje powiększenie dochodu z 1 ha. w kwocie 84 M. Muszę tu zaznaczyć, że wielki niedobór, jaki się okazał przy flancowaniu żyta głównie spowodowany został niepomyślną słotną niepogodą. Ja liczyłem najmniej na sprzęt 750 gr. z 1 qm., gdyż żyto, skoro zaczęło ziarno osadzać wykazywało na najlepszych kłosach 120 zawiązków a na najgorszych 80. Gdyby się żyto było normalnie rozwinęło i we właściwej porze dojrzało, to mogłoby dać co najmniej 600-krotny plon. Do tego potrzeba, ażeby każda roślina wydała 10 pędów z kłosami po 60 ziarn zawierających co nie jest niemożliwem. Taki plon nie jest jednak koniecznym, ażeby rachunek okazał się pomyślnym, bo jeżeli każda roślina wyda 8 pędów z kłosami o 45 ziarnach w przecięciu to dałoby to plon 624 gr. z 1 qm. a z 1 ha 6240 kg. Licząc 50 kg. po 7·50 M. okazałby się dochód z ziarna 930 M. dodawszy do tego wartość słomy 300 M., ogólny dochód z ha. przedstawia się 1230 M. Jeżeli z tej kwoty strącimy koszta flancowania, pozostanie zawsze jeszcze zwyżka dochodu z 1 ha. 130 M. w porównaniu z uprawą zwyczajną, a 70 M. więcej w porównaniu z uprawą okopową.

Z powyższych doświadczeń można też wysnuć dalszy wniosek jak bezcelowym jest gęsty zasiew żyta. Przy zwykłym zasiewie, do którego użyto 180 kg. na 1 ha., czyli 18 gr. na 1 qm. zebrano na 1 qm. 340 źdźbeł słomy. Okrągło 200 ziarn = 7 gr. byłyby wyrzucone bezpotrzebnie w ziemię, gdyby do wytworzenia jednego źdźbła 1 ziarno było potrzebnem. Ale jak widzimy jedno ziarno jest w stanie wytworzyć 10 źdźbeł, tak że przy okopywaniu 4 najwyżej 6 gr. nasienia na 1 qm. czyli na hektar 40—60 kg. wysiewu jest zupełnie wystarczającem.

S. W.

Kilka Referatów

z IV międzynarodowego kongresu mleczarskiego w Budapeszcie.

Piąte pytanie omawiane na powyższym kongresie opiewało: Wpływ żywienia na produkcję mleka i specjalnie mleka przeznaczonego jako pożywienia dla dzieci ssących (zużytkowanie odpadków fabrycznych do żywienia krów dojnych). W sprawie tej przedłożono kilka referatów. Bardzo zajmujące doświadczenie przedłożył dr. Martel (Paryż): Krowy po wycieleniu w lutym poszły na pastwisko z końcem maja 1908 i dawały udój coraz lepszy, przyczem mleko wykazywało przeciętnie 3·8% tłuszczu. Po upływie pewnego czasu, krowy te przeszły na inne pastwisko, odznaczające się bujnością, a już w ciągu pierwszych 15 dni mleko z tego nowego pastwiska wykazywało 4½% tłuszczu. Gdy w czerwcu krowy poszły powrotnie na pierwsze pastwisko, zawartość tłuszczu spa-

dła znów na 3.8%. Ilość produkowanego mleka utrzymała się na zwykłej wysokości. W zimie przy dodatku do paszy makuchów lnianych procent tłuszczu w mleku powiększał się zawsze. Coroczne doświadczenia stwierdzały, że krowy, z okolicy Marvelle, które były żywione sianem i burakami rozmieszanymi z sieczką a żadnego dodatku makuchów lnianych nie otrzymywały, dawały mleko o małej zawartości tłuszczu. Krowy zaś, które dostawały makuchy lniane w ilości 1.5 kg na sztukę dziennie dawały w 7 i 8 miesiącu cielności, mleko z zawartością tłuszczu 4.3%—4.4%, gdy zaś tym samym krowom makuchy przestano dawać, to mleko wykazywało 4.0—4.1% tłuszczu. Pasza mieszana z młótem wpływała na znaczne obniżenie się procentu tłuszczu w mleku.

Prof. Böggild z Kopenhagi w tej samej sprawie mówi tak. Już przed 20 laty zwrócił on uwagę na to, że w Kopenhadze płacono w lecie najwyższe ceny za mleko pochodzące od krów żywionych na pastwisku, a więc przeważnie trawami i koniczyną. Przeciwnie zaś w Berlinie, Hamburgu i innych niemieckich miastach wymagają, ażeby mleko przeznaczone do karmienia dzieci, pochodziło od krów żywionych przez cały rok suchą paszą, jak sianem i otrębami. W Danii a także i w Anglii już od wielu lat zachęcano gospodarzy, ażeby w celu polepszenia porostu traw użyli sztucznych nawozów i w ten sposób umożliwili lepsze żywienie krów. Równocześnie donoszą ze Szwajcarji, że tamtejsi producenci serów starają się gospodarzom zabronić używania sztucznych nawozów, gdyż uważają, że one szkodliwie działają na jakość mleka. W Danii poprzednio używano makuchów na opał. Dopiero po roku 1860 zaczęto od tego, że w zimie dawano krowom po trochę makuchów rzepakowych, ażeby przez to uzyskać nieco miększe masło o smaku zbliżonym do masła pochodzącego z zielonej paszy. Böggild mówi następnie: Nauczyliśmy się, że krowy najlepiej karmić paszą mieszaną. Obecnie duńscy gospodarze dają w zimie na każdą krowę 40—50 kg okopowych i 3—4 kg makuchów oprócz siana, słomy, plewy i otrąb. Makuchy używane są z nasienia bawełny, słonecznikowe, z orzeszka ziemnego, rzepakowe i sezamowe. W duńskich związkach mleczarskich, niewiele troszczą się o to, jakiej paszy gospodarze używają, a tylko wymaga się przy odbiorze, ażeby mleko było czyste, świeże i smaczne. Doświadczenia poczynione w maślarniach i serowniach przemawiają przeciw wprowadzeniu zakazu żywienia krów niektóremi ziarnami, skoro one są zdrowe i dobre, i jeżeli je krowy spożywają z upodobaniem.

Weiser, starszy chemik fizjologicznej stacji doświadczalnej dla zwierząt w Budapeszcie omawia doświadczenie przeprowadzone na tejże stacji, a mające na celu zbadanie wpływu wodnistej paszy na produkcję mleka. W doświadczeniu tem, zwierzęta były przez pewien czas żywione suchą paszą, następnie zaś otrzymywały bardzo niewiele suchej paszy, t. j. siana i paszy treściwej, a głównie wodnistą paszę zieloną. W tak zwanym „okresie mokrym“ żywienia, zwierzęta przyjmowały w paszy o 30% wody więcej jak w paszy suchej. Doświadczenia te wykazały, że przy żywieniu krów wywarem, burakami i lucerną, wydatność mleka była większą, jak przy żywieniu suchą paszą. Udój mleka zmniejszał się nieco przy żywieniu kartoflami, a skarmianie arbuzów (dyń), wpływało bardzo znacznie na zmniejszenie się udojów. Wodnista pasza nie wpływała zbyt ujemnie na jakość mleka w porównaniu z żywieniem suchą paszą, a różnica co do procentowości tłuszczu była prawie nic nie znacząca. Tylko karmienie lucerną wpływało na obniżenie się w mleku zawartości tłuszczu o 0.2—0.3%; ale zawartość suchej substancji została przytem nie zmienioną, gdyż przy żywieniu lucerną, mleko okazało się obfitsze w białkowce i to właśnie w tej mierze, w jakiej objawiał się ubytek w tłuszczu. Zanotować tu jednak należy, że przy żywieniu lucerną, zmniejszenie się tłuszczu w mleku zawsze jeszcze nie dochodziło do ustanowionego dla Budapesztu minimum zawartości tłuszczu, t. j. 2.8%, a przeciwnie procentowość tłuszczu była trochę wyższa. Doświadczenia te wykazały przeto, że wodnista pasza tylko bardzo niewiele wpływa na skład mleka, a pod względem praktycznym nie ma prawie żadnego znaczenia.

Po ożywionej wymianie zdań, która po rozmaitych wykładach nastąpiła, porozumiano się co do tego, że należy rozróżniać, czy mleko przeznaczone jest do wyrobu masła lub sera, czy też służyć ono ma jako pokarm dla ludzi, a mianowicie, jako pokarm dla dzieci. Ogólne było zapatrywanie, że na jakość masła, które w krajach północnych przeważnie ze śmietanki pasteuryzowanej bywa wyrabiane, wpływ paszy jest dosyć mały. Jeżeli idzie o wyrób serów, to należałoby pewne odpadki fabryczne od użycia na paszę wyłączyć, mianowicie takie, o których z doświadczenia wiadomo, że sprowadzają anormalne dojrzewanie serów. Krowom, których mleko służyć ma za pokarm dla dzieci, wszędzie powinno być zabronione dawanie odpadków fabrycznych jako paszy. Sprawę pasteuryzowania pobocznych produktów w przed. siębiorstwach mleczarskich, tudzież warunki, pod którymi chude mleko producentom może być zwracane omawiali pp. Smeyers i Hegh sekretarze narodowego stowarzyszenia dla mleczarstwa w Belgii. Sprawa ta przedstawia się tak: W wielu wielkich mleczarniach mleka nie pasteuryzują. Przeważnie chude mleko bywa ogrzewane do temperatury 70—80° C. Interesującem jest to, że wiele mleczarń ogrzanego, chudego mleka wcale nie chłodzi, lecz w stanie ciepłym zwraca go dostawcom. Nie czyni się to jednak dla oszczędzenia wody potrzebnej do chłodzenia, lecz z tego powodu, że rolnicy przekonali się, że mleko ogrzane do powyższej temperatury, a następnie wcale nie chłodzone daje się dłużej przechowywać w stanie niezmienionym.

Prof. Böggild oświadczył, że i w Danii odpowiednio do przepisów ustawy, chude mleko ogrzane do 85° C zwraca się gospodarzom w stanie gorącym. Ten sposób obchodzenia się z mlekiem okazał się nadzwyczajnie korzystnym, jednak pod tym warunkiem, żeby naczynia mleczne były najzupełniej czyste. Dlatego też w Danii blaszanki na mleko bywają codziennie wapnem oczyszczane. Ogrzewanie mleka (pełnego) przed centryfugowaniem zostało w Danii zarzucone. Chude mleko i śmietanka ogrzewa się oddzielnie.

W sprawie wyrobu serów z mleka pasteuryzowanego konzulent mleczarstwa duńskiego Towarzystwa gospodarskiego v. Ellbrecht podaje do wiadomości, że w Danii już 25 serowni wyrabia sery stale z mleka pasteuryzowanego.

Prof. dr. Gorini dyrektor bakterjolog. laboratorjum w Medjolanie od siedmiu lat zajmuje się wyrobem sera parmezańskiego z mleka pasteuryzowanego przy dodatku czystych kultur. Osiągnął bardzo dobre wyniki. Ogrzewa on mleko do 65° C i oświadcza, że obecnie jest możliwe ser parmezański wyrabiać w większych ilościach, podczas gdy dotąd fabrykacja tego sera tylko w małych gospodarstwach na wsi prowadzoną była.

Serownia w Guérault we Francji od 2 lat przerabia około 10.000 litrów mleka na miękkie sery przy użyciu czystych kultur z instytutu Pasteura. W lecie rezultaty są znacznie pomyślniejsze a sery o wiele lepsze.

Spieniężenie mlecznych produktów pobocznych. Prof. dr. Ormandy, profesor akademii rolniczej w Debreczen-Pallag przedstawia jako korzystne spieniężenie mleka chudego użycie go do wychowu cieląt. Jedno doświadczenie przeprowadzone zostało na 20 cielętach, na których karmę zużyto 14.000 litrów; pełnego mleka à 14 hal., inne wydatki wyniosły 300 koron. Koszta wychowu 1 cielęcia wynosiły 113 koron. Drugie doświadczenie wykonano również na 20 cielętach, którem skarmiono 5000 litr. mleka pełnego, 8000 litrów mleka chudego w przyjętej cenie 4 hal. za litr., $2^1/_2$ q. mąki lnianej à 30 kor.; inne wydatki wynosiły 400 kor., razem 1.565 koron. Koszta wychowu 1 cielęcia przy mleku mieszanem wynosiły tylko 78 koron, tak, że za mąkę lnianą i chude mleko 35 koron zwyżka w porównaniu do mleka pełnego uzyskaną została. Po sprzedaży cieląt, mleko pełne w doświadczeniu 1) zostało spieniężone po 11.6 hal. za litr w doświadczeniu, 2) po 12 hal. a mleko chude po 6 hal. Licząc cenę ma-

sła za $^1/_2$ kg 1.10 kor., to spieniężenie pełnego mleka w doświadczeniu 2-iem wynosi 12.5 hal. Dyrektor Mesnil „Laboratoire Roger“ w La Ferté sous-Jouarre (we Francji) zaleca emulsję, chudego mleka z tłuszczami zwierzęcymi. Przy tej czynności należy jednak przestrzegać, ażeby temperatura chudego mleka była o 5—10° C. wyższą od temperatury, przy której następuje topienie się tłuszczu, jeżeli chcemy osiągnąć dobrą emulsję.

Malpeaux otrzymywał bardzo dobre wyniki w opasie cieląt dając chude mleko, a w zastępstwie brakującego tłuszczu mączkę kartoflaną w ilości 50 gr. mączki na 1 litr mleka. Dumaux dawał źrebiętom chudego mleka 10—15 litrów dziennie. Wpływ tej dodatkowej karmy objawiał się dobrym wzrostem, dobrym rozwojem ciała, a także silniejszą budową kości.

Zastosowanie chudego mleka w żywieniu źrebiąt umożliwiło wcześniejsze ich odłączenie, przez co matki bardzo zaoszczędzone zostają. Mleko chude dawano źrebiętom aż 6-ciu miesięcy. *Seweryn Wiśniewski.*

Przyrząd do prostowania i wywiązania do pala skrzywionego drzewa.

Powodem, że nasze drzewa owocowe, bądź to przy drogach, bądź to w sadach są wskutek burzy skrzywione lub nawet mają całkiem pochylone pnie, że kozy urządzają sobie spacery po pniu, jest brak praktycznego i łatwego sposobu naprostowania skrzywionego pnia.

Aby temu złemu zaradzić, podaję opis bardzo praktycznego, specjalnego przyrządu na ten cel, którego wynalazcą jest dozorca drzew przydrożnych w Gunsleben p. Rückewoldt.

Wynalazek ten b. prosty w użyciu, składa się najsamprzód z silnego żelaznego drążka 150 cm. długiego, który mniej więcej na 35 cm. przy końcu jest skrzywiony pod kątem rozwartym i kończy się dwoma tępymi lekko widełkowatymi końcami.

W miejscu skrzywienia na drążku przymocowana jest podporka, która się porusza swobodnie w jedną i drugą stronę i podobnie jak drążek kończy się również dwoma ale ostrymi widełkowatymi końcami a razem ze skrzywionym końcem drążka tworzy kąt a w kącie tym umieszczone jest silne haczykowate zagięcie. Dalej, przyrząd ten składa się z silnego pasa gurtowego (25 cm. długiego i 8 cm. szerokiego), do którego po obu końcach przymocowane są łańcuchy. Na zewnętrznej zaś stronie pasa przymocowany jest 50—60 cm. długi, silny, wązki pasek skórzany.

Wreszcie kompletują przyrząd dwa, różnej długości, zastępcze łańcuchy, których oba końce są zaopatrzone w haki, które służyć mają do przychwycenia obu końców łańcucha znajdującego się przy pasie. Te zastępcze łańcuchy posiadają jeszcze w środku silne kółka (koluska) żelazne, na które zahacza się hakiem umieszczonym na drążku podczas operacji przyciągania drzewa do pala.



Fig. 1.



Fig. 2.

A teraz przyjrzyjmy się użyciu tego przyrządu.



Fig. 3.

Przy drzewie, które chcemy sprostować należy wbić odpowiednio silny pal ukośnie w przeciwległym kierunku skrzywienia drzewa.

Ażeby wsadzenie czyli wbicie pala w ziemię ułatwić i oszczędzić sobie trudu przystawiania drabinek i t. p. używa się praktycznego przyrządu, który przedstawiam rysunkiem (Fig. I.). Następnie zakłada się pas gurtowy około pnia a jeden z łańcuchów zastępczych naokoło pala, przyczem hakami znajdującymi się przy łańcuchu zastępczym, zahacza się o oba końce łańcuchów przy mocowanych dopasa. Poczem hakiem umieszczonym w zgięciu drążka żelaznego, przyczepia się do kółka łańcucha zastępczego, a równocześnie osadza się na palu silnie widełkowate ostrza podporki, przyczem naciska się silnie drążek na dół, przez to pień drzewka przyciąga się do pala.

Oczywista, że teraz im silniej drążek naciskamy na dół, tem więcej zbliża się drzewo z palem a równocześnie po palu usuwa się coraz to dalej na dół podporka; a z chwilą zmniejszenia naciskania drążka, wpijają się silnie w pal widełkowate końce podporki tak, że się wznieść do góry nie może. Chcąc przyciągnąć drzewo jeszcze bliżej pala, bierze się drugi łańcuch zastępczy i postępuje się w ten sam sposób jak za pierwszym razem, trzeba tylko łańcuch znacznie ciaśniej hakami zacisnąć, — przyczem pierwszy łańcuch zastępczy odjąć i znowu drążkiem naciskać, postępując w ten sposób, dopokąd całkiem nie zbliży się pień drzewa z palem.—W końcu przywiązać drzewo w 2-ch lub nawet w 3-ch miejscach do pala, odpowiednio silnemi wiązadłami. *Lichański*

Inspektor sadownictwa c. k. Tow. gosp. we Lwowie.

KORESPONDENCJA.

Ordynacja przeworska w styczniu 1910.

(Czy wysoka mleczność może szkodzić hodowli? — odpowiedź p. Jerzemu Turnau).

Pan Turnau z Mikulic, w swym artykule p. t. „Czy wysoka mleczność może szkodzić hodowli?“, udzielił wiele bardzo cennych wskazówek dla literatury hodowlanej. — Podziwienia godną jest pewność z jaką autor wysnuwa daleko idące wnioski, zebrane ze swej długoletniej praktyki hodowlanej.

Wnioski te czynią zarzut teorji i pomimo woli po przeczytaniu powyższego artykułu nasuwa się czytelnikowi wątpliwość w wiarogodność teorji dziedziczności.

Wiemy o tem dobrze, że krowa będąca na nizkim stanie hodowlanym, produkuje prawie tyle mleka, ile potrzeba dla wykarmienia cielęcia, a więc ilość od 600—1000 litrów. — Wyższe zatem produkowanie mleka jest stanem nie normalnym, a więc patologicznym.

Jasnem więc jest, że nadmierna sekrecja mleka, t. j. jednostronne wyczerpywanie organizmu, musi się zgubnie odbić na zwierzęciu. — Organizm cały idzie tylko w jednym kierunku, stąd organa mleczne zbyt silnie się rozwijają na niekorzyść innych. — A więc: klatka piersiowa zostaje silnie upośledzoną, tem samem i organa oddychania — płuca, jędrność tkanek i biologiczna siła tychże maleje, stąd mała odporność na wpływy zewnętrze. — Zwierzę staje się niejako maszyną produkującą mleko. U tych to wybitnych dojek pojawia się niekształtność budowy. — Tył bywa zbyt silnie rozwinięty na niekorzyść przodu. Gruczoł mleczny, którego funkcja jest bardzo intenzywna, wywołuje silne zapotrzebowanie przypływu krwi i potęguje zwykłe przebudowanie zadu u krowy, które jest miejscem organów rozrodczych; chodzi tu bo-

wiem o pomieszczenie płodu. — Przód zato zostaje upośledzony przez słabszą cyrkulację krwi. oraz przez brak gimnastyki funkcjonalnej.

Musimy pamiętać o tem, że o ile chów jest jednostronnie podjęty, pociąga za sobą zgubne skutki.

O ile będziemy dobierać krowy mleczne, ale nie kształtne, to może nastąpić degeneracja następnych pokoleń.

I ta mleczność wzmożona ustanie, gdyż te zwierzęta mogą być konstytucyjnie tak osłabione, że nie będą wyzyskiwać karmy. — Mamy liczne tego przykłady nietylko w Galicji, ale i w innych krajach i nie tylko z rasą holenderską. — Wiele znanych obór, w których krowy były traktowane jednostronnie, a które mogły się poszczycić bardzo wysoką mlecznością, uległy zagładzie. — Gruźlica i inne choroby zrobiły swoje. — Być może, że złożyły się na to i inne przyczyny, a więc brak ścisłej selekcji, brak fachowej wiedzy, brak pastwiska i t. .d.

Wiemy, że i rasa holenderska w swojej nawet ojczyżnie mając idealne warunki bytu i zapewne lepsze traktowanie ze strony hodowców niż u nas, odznacza się małą odpornością. Możemy objaśnić powyższe zdegenerowanie, tylko wzmożoną mlecznością tej rasy.

Szanowny Autor stwierdza fakt, że olbrzymia produkcja mleka powoduje badzo pożądaną okoliczność, a mianowicie, że potomstwo nie dziedziczy po rodzicach karykaturalnych kształtów.

Jako przykład, stawia swą ulubioną krowę „Normę“, która pomimo pokracznej budowy, będąc bardzo dobrą dójką daje potomstwo o spotęgowanej mleczności i o poprawnej budowie. Gdyby tak dalej szło, to przypuszczalnie krowa „Sielanka“ — córka „Normy“, powinna dać potomstwo o jeszcze wyższej mleczności przy idealnej budowie i t. d.

Być może, że potomstwo „Normy“ dziedziczy po matce tylko pożądaną cechę — mleczność; budowę mogła odziedziczyć po ojcu, który posiadał ją bez zarzutu. Z tego jednego faktu, wysnuć konkretnego wniosku nie można. — A zresztą nie wiemy, jak będzie się przedstawiać potomstwo „Sielanki“ i t. d.

Bądź co bądź z przytoczonych fotografij, trudno wywnioskować, czy „Sielanka“ ma lepszą budowę i wyższą mleczność od „Normy“, wobec bardzo niewyraźnych konturów i bardzo ciemnego tła.

Wierzmy zatem p. Turnau na słowo!

Dalej zapytuje p. Turnau, gdzie kończy się „fizyologicznie uzazadniona granica mleczności, a gdzie zaczyna się przekroczenie jej?“.

Ma rację Szanowny Autor, że nikt w literaturze hodowlanej nie mógł jej określić i zapewne nie określi.

W takiej jednak formie kwestyi stawiać nie można?

Przez bardzo ścisłą selekcję, higieniczny wychów młodzieży (ruch, dobre powietrze), odpowiednią karmę, odpowiednie łączenie osobników nie zdegenerowanych — częste zatem odświeżanie krwi, wogóle przez racjonalne postępowanie z bydłem można osiągnąć nawet wysoką mleczność, przy poprawnych kształtach i o silnej konstytucji.

Od sztuk pokraczych, a więc z opadłym koszem piersiowym, o spadzistym zadzie, szablastych nogach it.d., nie powinno się w zasadzie chować potomstwa i to notabene w Mikulicach.

Trudno jest bowiem pogodzić dwie okoliczności razem, t. j prowadzenie obory zarodowej, a zarazem w kierunku olbrzymiej mleczności.

Rzecz inna, gdy mamy do czynienia z oborą t. z. „wydojową“. — Wówczas nam wszystko jedno, jakich kształtów są nasze krowy, chodzi nam, jedynie o możliwie wysoką ilość litrów mleka, a nie o jakość przyszłych pokoleń.

Być może, że motywy przeze mnie przytoczone brzmią za mało dobitnie i mogą nie trafić do przeko ania Szanownego Autora.

Spodziewam się jednak, że prof. dr. K. Malsburg, w którego bezpośrednio cios był wymierzony, a który nie tylko z rycin zna rasę holenderską (w co p. Turnau wątpi), przytoczy motywy nieskończenie dalej idące i wyświetli nam w swych wywodach, czy p. Turnau ma słuszność.

Tadeusz Matecki.

Drobne wiadomości gospodarskie.

Mięso świeże przechowuje się najłatwiej w świeżem chłodnem powietrzu. W Poznańskiem urządzają szafki z łat heblowanych, wielkości zastosowanej do ilości przechować się mającego mięsa; ściany szafki obite są siatką z merli, jeżeli szafka ma wisieć na poddaszu przewiewnem, pod dachem słomianym, gdzie kot nie ma przystępu. Gdy zaś szafka ma wisieć pod drzewem, n. p. pod kasztanem, o gęstej koronie, potrzeba ją zabezpieczyć nie tylko od much i zwierząt drapieżnych, ale także od złodzieja i w takich warunkach buduje się szafkę z sztabek lub okrągłych prętów żelaznych, daje się dno z blachy a dach pokrywa się blachą cynkową z odpowiednim spadem dla wody deszczowej.

Boki zaś szafki obijają się tak gęstą siatką drucianą — cynkowaną, aby mięso od much zabezpieczyć. Szafkę taką można także zawiesić w lodowni, tu jednak mięso już drugiego dnia nabywa odrębnego smaku i jest na rosół już w bardziej wykwintnej kuchni nieodpowiedniem. Przechowanie mięsa w lodowni wprost na lodzie tem mniej ochroni mięso od przykrego smaku.

Tańszy sposób stosuje u siebie p. G. i opisuje go magdeburskiem piśmie: „Landw. Umschau“. Szafkę urządza z dużego worka, dając u wierzchu dno z grubej deski okrągłej, o 40 cm. średnicy, w której środku umieszczono hak mający nad deską kółko do zawieszania worka u powały lokalu chłodnego lub pod drzewem liściastem. Ponieważ worek ten przeznaczony do chronienia każdej ilości mięsa przeznaczonego na kuchnię jak z cielęcia, z skopa, z drobiu i t. p. od much, przeto p. G. deskę, do której przybity jest worek, zaopatruje białą gazą a w worku rozszerzonym ku dołowi umieszcza w odstępach co 50 centimetrów drewniane obręcze o coraz większej średnicy tak, że worek wiszący przypomina krenoliny, a w ten sposób mięso wiszące nie dotyka ścian worka ani też jedno z drugiem stykać się nie powinno. U dołu worka przytwierdza się gazę pod ostatnią obrączką, aby można gazę po zawieszeniu mięsa ściągnąć taśmą tak, aby nie pozostał otwór, którymby muchy wchodziły. *A. Sn.*

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

Komitet przesłał **sprawozdanie** c. k. Namiestnictwu z czynności około **regulacji rzek**, objętych § 2. lit. A. ustawy z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 113 za rok 1908 delegatowi do komisji dla regulacji rzek przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie Dr. Włodzimierzowi Bolesta Kozłowskiemu i zastępcy tegoż Dr. Mikołajowi Krzysztofowiczowi.

* * *

Komitet odniósł się do Rad Oddziałów o przedłożenie **sprawozdania z czynności** za rok ubiegły do biura

Komitetu najdalej z końcem stycznia b. r. z wezwaniem, aby sprawozdania zaopatrzone były wykazem delegatów na Radę Ogólną z podaniem dokładnego adresu tychże.

* * *

Komitet poruczył prof. Tadeuszowi Chrząszczowi, kierownikowi Szkoły gorzelnianej w Dublanach **objęcie kontroli ruchu w gorzelni w Radrużu** w myśl uchwały XLIII. Rady Ogólnej z dnia 22. maja 1909.

* * *

Komitet przesłał Wydz. kraj. opinię w sprawie zapobiegania **nieszczęśliwym wypadkom** przy ruchu maszyn rolniczych na podstawie referatów Juliana br. Brunickiego i prof. A. Ajdukiewicza.

* * *

Komitet powiadomił kandydatów na **wiedeński kurs o assocjacji rolniczej**, że podania ich rb. uwzględnione być nie mogły, polecając im ewentualne wniesienie ponownych podań na rok 1911 do października b. r.

* * *

Insp. Bron. Janowski wyjeżdża 13. b. m. na pos. Oddziału w Drohobyczu z wykładem o praktycz. produkcji i łąk pastw.

* * *

Insp. Bron. Janowski wyjeżdża 27. b. m. na pos. Oddz. w Samborze z wykładem o uprawie roli, płodozmianie i sposobie użycia najnowszych narzędzi rolniczych.

* * *

Weter. August Krüger wyjeżdża do Żurawna, celem przeszczepienia obory zarodowej.

* * *

Insp. hodowli K. Bzowski wyjeżdża 12. b. m. do Mostów wielkich, 18. b. m. do Dobrosina, 25. do Strzałek celem lustracji obór i założenia ksiąg rodowodowych.

* * *

Insp. Janowski wyjeżdża 17. b. m. do Doliny koło Cieszanowa celem udzielenia porady w sprawie założenia szkółki traw.

* * *

Insp. K. Fedorowicz wyjeżdża 11 i 12. b. m. do Rozważa i Kozłowa celem lustracji obór zarodowych.

Z ODDZIAŁÓW.

Walne zebranie Członków Oddziału stryjsko-żydaczowskiego c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, odbędzie się w Stryju, w sali Rady powiatowej w sobotę dnia 22. stycznia 1910. o godzinie 10-tej przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności Oddziału w roku 1909 na podstawie drukowanego dołączonego do rozesłanego zaproszenia. 2. Sprawozdanie kasowe za rok 1909. 3. Przyjęcie nowych członków. (Prosimy zgłoszenia przysyłać o ile możności parę dni przed posiedzeniem). 4. Powzięcie uchwały co do ilości zastępców przewodniczącego Oddziału, oraz ilości członków Rady Oddziału na trzechlecie 1910–1912. 5. Wybory: a) Przewodniczącego Oddziału, b) zastępcy względnie zastępców Przewodniczącego, c) członków i zastępców Rady. 6. Powzięcie uchwały co do udziału w nowym Syndykacie rolniczym powstałym w miejsce zwiniętego Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie. 7. Wybór delegatów i ich zastępców na Radę Ogólną. 8. Sprawy bieżące. 9. Wnioski członków.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

Kurs praktyczny dozorców drenarskich.

Wydział krajowy ogłasza do l. 13701/109, że postanowił otworzyć z dniem 1. grudnia 1910 przy krajowem biurze melioracyjnem we Lwowie nowy dwuletni kurs praktyczny dozorców drenarskich.

Na kurs ten będą przyjęci tylko tacy kandydaci, którzy w czasie roboczym od 1. kwietnia do końca listopada 1910 roku będą zajęci przy drenowaniu jako zwykli robotnicy, a przy robotach okażą nie tylko pilność i chęć do pracy, lecz nabędą wprawy w wykonywaniu drenowania, t. j. w kopaniu rowków drenowych i układaniu drenów.

Po ukończeniu tej praktyki kandydaci mają złożyć egzamin wstępny z języka polskiego i rachunków, a od wyniku tego egzaminu, jakotez okazanego postępu w praktyce drenarskiej i zupełnie odpowiedniego zachowania się w czasie tej praktyki zależeć będzie ostatecznie ich przyjęcie na kurs drenarski.

Nauka teoretyczna odbywać się będzie na tym kursie przez 4 miesiące zimowe od 1. grudnia do końca marca.

W ciągu czteromiesięcznej nauki teoretycznej otrzymają uczniowie stypendjum miesięczne w kwocie 50 koron; przy robotach zaś w polu pobierać będą wynagrodzenie od właścicieli gruntów, u których będą zatrudnieni przy robotach melioracyjnych.

Starający się o przyjęcie na kurs, winni najdalej do końca lutego 1910 wnieść do Wydziału krajowego we Lwowie podanie. Bliższe warunki zawiera tekst ogłoszenia.

Doniesienia kronikarskie.

Centralne Towarzystwo rolnicze w Królestwie Polskiem. Warszawa, Erywańska Nr. 16. urządza **ósmy jarmark na nasiona w Warszawie.** Jarmark, który odbędzie się w dniach 15-tym i 16-tym lutego b. r. w hali Tow. Cyklistów przy ul. Oboźnej Nr. 3. (na Dynasach). Na jarmark można dostarczać nasiona: zbóż, warzyw, traw, nasiona oleiste i wszelkie inne, a także ziemniaki bądź w partjach gotowych, bądź w próbkach. Osoby, zamierzające dokonywać sprzedaży na zasadzie dostarczonych próbek, obowiązane są dostawić nasiona cięższe w ilości najmniej 10 funtów, lżejsze w ilości 6 ciu funtów. Przyjmowanie prób i nasion na jarmark rozpocznie się w dniu 12-tym lutego. Próbki do oceny należy nadsyłać najpóźniej na 14 dni przed jarmarkiem w ilościach: pół funta nasion drobnych jak: brzozy, traw, marchwi, maku, komonicy i t. p. 1. f. nasion grubszych jak: cykorji, gryki, lnicy, klonu, grabu, olchy, jesionu, esparcety, prosa, inkarnatki, rzepaku, rzepiku, lnu, soczewicy, lucerny, koniczyny białej i szwedzkiej, seradeli, sorga, wyki, przelotu i nasion drzew iglastych; 2. f. wszelkich innych.

Zarząd Sekcji Nasiennej: *C. T. R.* Przewodniczący: *A. Karszo-Siedlewski.* Sekretarz: *Zdzisław Zieliński.*

Dnia 8. stycznia 1910 r.

Zgłoszenia do księgi stad na rok 1909. (Ciąg dalszy). Pana Kazimierza Jana Kańskiego w Hołotkach, Branka urodziła 909. kaszt. kl. po Mandaryn (półkrwi), która uginęła. Branka została znowu odstanowioną Galantuomo.

Tegoż Ceśka porzuciła 1909 po Mandaryn (półkrwi). Ceśka została znowu odstanowioną Galantuomo.

Tegoż Desdemona nieźrebna po Mandaryn (półkrwi) została 1909 znowu odstanowioną Mandarynem (półkrwi).

Tegoż Falbanka urodziła 909 kaszt. og. z łysiną, lewa pęcina biała „Chochlik" po Mandaryn (półkrwi). Falbanka została znowu stanowioną Galantuomo.

Tegoż Jenni urodziła 909 kaszt. kl. z gwiazdką, zadnie pęciny białe „Fedora“ po Mandaryn (półkrwi). Jenni została znowu odstanowioną Mandarynem (półkrwi.)

Tegoż Mańka została 1909 sprzedaną Panu Stefanowi Kozłowieckiemu do Rakowej.

Tegoż Nadzia uginęła w jesieni 1908.

Tegoż Natalka sprzedaną została ze stada r. 1909 na wiosnę.

Tegoż Sojka urodziła 909 szpak. kl. z łysiną, „Anusia“ po Mandaryn (półkrwi). Sojka znowu stanowioną Mandarynem (półkrwi).

Tegoż Sowa urodziła 909 kaszt. og. z łysiną, przednia lewa zadnia prawa pęcina biała „Paź“ po Mandaryn (półkrwi) Sowa została znowu odstanowioną Mandarynem (półkrwi).

Tegoż Surprise nieźrebna stanowiona 909 Mandarynem (półkrwi).

Tegoż Tyra I. urodziła 909 kaszt. kl. z łysiną czterema pończochami „Mina“ po Mandaryn (półkrwi). Tyra została znowu stanowioną Mandarynem 1/2 (krwi).

Tegoż Tyra II. porzuciła po Mandaryn; stanowiona 909 Mandarynem (1/2 krwi).

Tegoż Tyra III. nieźrebna stanowiona 909 Mandarynem (półkrwi).

Tegoż Tyra IV. nieźrebna stanowiona 909 Mandarynem (półkrwi).

Tegoż nowo zgłoszona Ida gn. kl. wychowana przez Pana Tadeusza Fedorowicza 1901 po Boldoguli od Iza po Fox od Handzia (Tom I. str. 131) stanowiona 1909 Mandarynem (półkrwi) Hr. Zdzisława Tarnowskiego w Dzikowie.

Alboromka nieźrebna po Maikönig (1/2 krwi) stanowiona 1909 Cambondem.

Tegoż Ballada 1909 uginęła.

Tegoż Batalijka nieźrebna po Hulton została 1909 znowu odstanowioną Cambondem.

Tegoż Batuta urodziła 1909 gn. kl. po Hulton Batuta, została znowu odstanowioną Cambondem.

Tegoż Dolina nieźrebna została 1909 stanowioną Cambondem.

Tegoż Elwira nieźrebna po Maikönig (półkrwi) została 1909 odstanowioną Cambondem.

Tegoż Kamelia porzuciła 1909 po Hulton. Kamelia została znowu stanowioną Cambondem.

Tegoż Łania urodziła 1909 gn. kl. po Hulton. Łania została znowu odstanowioną Cambondem.

Tegoż Pantera nieźrebna po Hulton została 1909 odstanowioną Cambondem i Troubadourem.

Tegoż Pokusa nieźrebna po Hulton została 1909 odstanowioną Cambondem.

Tegoż Puma nieźrebna po Troubadour została 1909 odstanowioną Cambondem i Troubadourem.

Tegoż Sewilla nieźreba po Hulton została 1909 odstanowioną Cambondem i Troubadourem.

Tegoż Sara jałowa, została 1909 stanowioną Cambondem.

Tegoż Somnambula urodziła 1909 gn. og. po Hulton Somnambula odstanowiona 1909 Cambondem.

Tegoż Stefaneczka nieźrebna po Hulton została 1909 odstanowioną Cambondem.

Tegoż nowo zgłoszona Elektra gn. kl. wychowana 1905 w Dzikowie po Rahu od Elwira (Tom. I. str. 112) została 1909 stanowioną Cambondem.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 3. W roku minionym zginęło mi na zołzy 14 źrebiąt. Czy używał kto z P. T. hodowców serum antizołzowego i z jakim rezultatem. Czy warto środek ten aplikować zwłaszcza przy jego wysokiej cenie, podobno K. 80 za jedną dawkę? *J. B. z T.*

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 7. stycznia 1909.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 13 35-13·50, Żyto 9 25—9·75, Jęczmień browarniany 7 00-7·50, Groch Victorja 13 00—13·50, Groch zwykły 11·50—12·00. Owies 6·80—7·00, Hreczka 7·00—7·50, Wyka 7·00—7·25, Koniczyna czerwona 76·00—82·00, koniczyna biała 90·0—95·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 25·00—25·25, nadkontyngent 15·50—16·00

Usposobienie silne. Z Wiednia piszą: Notowania targów zagranicznych były wyższe, co wpłynęło i na podniesienie giełdy wiedeńskiej tem bardziej, że wiadomości o zbiorach w Argentynie są stale niekorzystne. Zresztą mimo zmiany roku pobyt trzyma się w rezerwie. Wobec tego dalej, że tendencja w Rosji wzmacnia się — notowania na giełdzie wiedeńskiej poszły w górę. Pszenicę rosyjską notowano o 15 hal. — wewnętrzną o 10 hal. wyżej jak zamknięcie tygodniowe. Żyto zyskało 5 hal. w cenie — jęczmień i owies bez zmiany.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 10. stycznia 1909.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica (cisańska 78—81 kg) 14·95-15·30; (banatka nowa 77—80 14·60—14·95; z okolicy Raby i Wieselburgu (76—78 kg) 14·00—14·60, słowacka (76—79 kg) 14·00—14·25, (południowa nowa 76—80 kg) 14·05 14·45; (rumuńska nowa 78—80 kg) 14·50—14·75, (rosyjska 77—81 kg) 14·15—14·60.

Żyto (słowackie nowe 72—75 kg) 9 95—10·10; (peszteńskie nowe 72 75 kg) 10·10—10·25; (austryackie nowe 70—75 kg) 9·90—10·10,

Jęczmień (morawski) loco stacje 8·10—9·—; (słowacki) loco stacje

7·10—8.50, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 7·00—7·50 cisański (loco stacje) 6·80—7·20. pastewny 0·—0·00, browarniany 0·00—0·00.

Owies (węgierski pierwszej sorty) 8·50- 8·75; (prima) 8·20-8 50 średni 7·85—8·15. czeski, morawski i niższo-austrjackie 7·65—8·00.

Siano z 11/12. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 4·30 - 4·40 (pół słodkie) 4·40-4·55; słodkie 4·75-5·00 (morawskie półsłodkie) 4·75—5·00 (niższo-austryackie półsłodkie) 4·75—5·—; (słodkie) 5·00—5·30.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 3·00—3·10; (żytnia) 3·10—3·20 (jęczmienna) 3·15—3·25; (owsiana) 3·00—3·10; (żytnia wiązana, 3·45—3·55.

Makuchy (rzepakowe) 7·50—8·00; (lniane) 9·50—10·00.

Grys (pszenny drobny) 5·50—5·60; (grubszy) 5·85—6·00; (żytni 5·65—5·95.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 10. stycznia 1910, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica 29·50—29·80; Żyto 19·50—19·65; Jęczmień (pastewny) 14·20—14·30; Owies 15·80—16·00.

Kraków, dnia 7. stycznia 1909. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 346, cieląt 272, owiec i kóz 3, nierogacizny 185, razem 806 zwierząt. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 140—250, woły z paszy 130—250, krowy 65—200 jałówki 40—150, cielęta 26—80. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 581, na konsumcję innych gmin kraju 200 sztuk.

Kraków, dnia 11. stycznia 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 324, cieląt 382, owiec i kóz 4, nierogacizny 616, razem 1326 zwierząt.. **Z zakupionych na oko płacono za sztukę:** buhaje 60—240; **woły** z paszy 150—305 kor., krowy 70—240 kor., jałówki 36 —190 kor., cielęta 20—80 kor., owce i kozy 18—24 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcyę 891, na konsumcyę innych gmin kraju 417 sztuk.

Lwów, dnia 12. stycznia 1909. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 131, buhaji 21, krów 93, razem bydła rogatego rosłego sztuk 245 jałownika 204, cieląt 115, owiec i kóz 0, nierogacizny 30, razem 594. Woły opasowe płacono po 297—368 k., woły z paszy chude po 285 —350 k., buhaje po 332—452 k., krowy po 120—176k., jałownik po 117-253 k., cielęta po 24—42 k., nierogacizne po 100— 152 k. barany para po —.— k., wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Rolnicza Agencja sprzedaży materjału rzeźnego w Wiedniu

Sprawozdanie targowe z 10. stycznia 1910. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi. **Spęd:** wynosił 4039 sztuk. Według gatunku: 2.574 wołów; 675 buhajów; 715 krów; 75 bawołów. Razem 4039 sztuk. Woły niemieckie prima: 72—106; secunda: 76 91; tertia 70 do 74; wyjątkowo: 114——, woły węg. siwe prima: 80—92: secunda: 58—78; tertia: 48—56; wyjątkowo: ———, woły węgier. zabarwione prima: 90—108; secunda: 74—89; tertia: 56—72; wyjątkowo: 112 —— woły gal.: prima: 84—92 secunda: 70—82: tertia: 00—00; wyjątkowo 102-0; buhaje prima: 70 80; secunda i tertia: 60—68; wyjątkowo: 84—00; krowy prima: 70—80, secunda i tertia 50 63; wyjątkowo: 84—00; bawoły prima: 44—52; secunda i tertia: 40—43; wyjątkowo: 00—00; woły z paszy: 00—00; bydło drobne 34—50.

Uwaga: Dzisiejszy spęd był mniejszy od zeszłotygodniowego o 1017 sztuk Buhaje prima sprzedano taniej niż w zeszłym tygodniu Buhaje secunda i tercia i bydło drobne uzyskało ceny zeszłotygodniowe. Opasy z powodu mniejszego spędu wołów uzyskały prima 2—3 koron, a secunda 4—6 K. wyższą cenę. Krowy, opasy średnie i bawoły uzyskały wyższą cene o 6—8 h, i zostały prędko sprzedane. Na zewnątrz sprzedano 484 sztuk.

Targ nierogacizny na St. Marx dnia 11. stycznia 1910.

Spęd wynosił łącznie 14.455 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi w halerzach, bez wliczenia podatku spożywczego: węgierskie opasy prima 143—146, wyjątkowo 147—000, opasy średnie 130—142, opasy stare 110-128, lekkie 110-128, morawskie podświnki prima 124—130, wyjątkowo 132, galicyjskie podświnki prima 122—128, wyjątkowo 130, secunda i tertia 106—120, wieprze i wysortowane świnie do chowu 104—116.

Uwaga: Dzisiejszy spęd był większy od zeszłotygodniowego o 400 opasów i o 100 podświnek. Targ na opasy odbywał się spokojnie a prima uzyskały mniejszą cenę o 1 hl. inne zaś sorty o 1—2 hl. Podświnki uzyskały ceny zeszłotygodniowe.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z 7. stycznia 1909. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 97 sztuk owiec od 1·00—1·20, 146 sztuk cieląt od 1·48—1·72, wyjątkowo 1·76, — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce); 5.225 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1·48—1·68, z galicyjskich 148—164, 25.520 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 108—124, tylne 124—152, z buhajów: przednie 100—116, tylne 100—124, z krów: przednie 0·80—100, tylne 0·88—116, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 88—100, tylne 100—116. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 10 stycznia 1910. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 739 sztuk, a w szczególności 154 czeskiego, 571 galicyjskiego, 14 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 84—92, prima od 93—98, wyjątkowo 000—102; buhaje od 52—80; krowy od 56—81; bydło galicyjskie: woły od 54—81, buhaje od 48—76, krowy od 43—72; młode jednoroczne woły i jałówki od 42—75; za sztukę bydła chudego od 70—90, bawoły ——— K.; bydło węgierskie: woły 50—60, buhaje 48—60, krowy 00—00, bawoły —00; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—000. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 0.

Targ mięsny z dnia 10. stycznia 1910. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 136 sztuk owiec od 100—124 223 szt. cieląt od 140—164, wyjątkowo 172— —, (z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce); 6550 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 144—160, z galicyjskich 148—166, 27.350 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 108—124, tylne 124—152, z bubajów: przednie 100-116 tylne 100—124, z krów: przednie 80—100, tylne 88—116, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 88—100, tylne 100—116. Przebieg targu pośredni.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 30. grudnia 1909.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·10—3·30; II (deserowe secunda) 2·90—3·00; III. (stołowe) 2·60—2·80; IV. (kuchenne lepsze) 2·40—2·50; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

Ajencja sprzedaży materjału rzeźnego przy Komitecie.

Ceny w koronach za 1. ctm wagi żywej.

Dnia 3. stycznia sprzedano we Wiedniu 12 wołów Wp. Maurycego hr. Mycielskiego z Zakrzewiec wagi 7090 od 72 do 82 koron za koron 5456 hal. 30.

Dnia 4. stycznia sprzedano na targu w Pradze 13 sztuk bydła (6 wołów, 2 jałówki i 5 krów) Wp. Edwarda Komara z Uścia wagi 5095 od 60 do 69 koron za koron 3312 hal. 35, oraz 11 byczków Wp. Maurycego hr. Mycielskiego wagi 5035 od 74 do 80 kor. za kor. 3872 hal. 85.

Dnia 12. stycznia sprzedano na targu we Lwowie 1 buhaja wagi 595 kg, po 64 K. i 5 krów na oko Wp. Stanisława Ząbeckiego z Podburza za koron 1180 hal. 80.

Razem sprzedano 41 sztuk za łączną kwotę koron 13.822 hal. 30,

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 27. grudnia 1909 do 2. stycznia 1910.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9. w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
27 XII p. 1909	39·2	38·2	36·7	—3·4	—1·2	—1·4	—0·5	—3·8	2·6	3·5	3·5	74	82	84	O	SSW 1	W 4	7	8	10	-	
28 w.	36·4	36·2	36·3	—1 0	+0·8	+1·1	+1·4	—1·5	3·7	4·1	4 8	86	85	96	W 2	W 1	W 3	10	10	10	0·6	●
29 ś.	31·3	29·4	29·0	+ 1·2	2·5	1·9	2·7	—0·5	4·6	4·7	4·7	92	85	90	SW 5	SW 4	SW 4	10	10	10	5·1	●
30 c.	32·1	35·1	38·9	0·9	1·2	0·9	1·9	+0·7	4·3	4·3	4·1	87	85	84	W 5	W 2	W 1	10	10	10	—	
31 p.	42·2	42·6	42·6	0·8	1·3	0·8	1·3	0·6	4·3	4·8	4·8	89	94	98	O	NW 1	NW 1	10	10	10	—	
1 I. s.	42 3	42·8	44·9	0·1	1·0	0·4	1·0	0·0	4·5	4·6	4·5	98	92	96	ESE 1	E 1	E 3	10	10	10	—	
1910 2 n.	46·7	46·8	46·7	—0·3	0·4	0·1	0·6	—0·3	4·1	4·4	4·3	90	92	94	E 3	E 1	E 1	10	10	10	—	

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 3. do 9. stycznia 1910 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie 7 r.	2 p.	9 w.	Temp. 7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	Wilg. bezwzgl. 7 r.	2 p.	9 w.	Wilg. wzgl. 7 r.	2 p.	9 w.	Wiatr 7 r.	2 p.	9. w.	Zachm. 7 r.	2 p.	9 w.	mm.	Uwaga
3 p.	42·4	39·4	41·6	—1·0	+1·1	+2·6	+2·8	—1·1	3·4	3·9	3·9	80	79	70	W	W 9	W 10	7	10	9	0·9	●
4 w.	40·7	35·4	34·8	+0·9	1·9	3·1	4·1	+0·9	4·1	4 4	4·6	84	84	81	W 9	W 10	NW 10	10	10	7	—	
5 ś.	33·2	32·6	33·3	+0·8	+0·9	+0·7	3·1	—0·6	3·7	3·7	4·1	77	75	85	W 10	W 10	W 10	5	10	10	0 3	✱
c.	36·1	40·4	45·6	—1·9	—5·2	—9·2	+0 7	—9·2	3 3	2·3	1·5	82	76	70	N 10	N 10	N 5	10	9	0	—	
7 p.	50·8	51·9	50·3	—12·6	—8·9	—6 5	—6·5	—12 6	0·8	1·5	2·1	47	67	76	NW 4	NW 2	W 3	1	10	10	0·7	✱
8 s.	44·0	43·5	45 2	—0·3	+0·4	—0·7	+ 0·8	—6 5	4·0	4·4	3·9	89	92	88	W 5	NW 3	E 1	10	10	10	0·5	✱
9 n.	46·9	46·3	46 6	—6·7	—4·1	—6·7	—0·7	—7·0	1 9	2 7	2·1	71	79	78	E 5	E 3	E 1	10	1	0	—	

Biuletyn meteorologiczny

za miesiąc grudzień 1909 r.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Okres	Średnie ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Średnia temperatura powietrza w st. Cels.				Średnia wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Średnia wilgotność powietrza względna w %				Średnie zachmurzenie 0—10				Ilość opadu	Liczba dni z opadem	
	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	7 r.	2 p.	9 w.	śred. dzien.	mm.	≥0·1 mm.	≥1· mm
I. (1—10)	32·5	32·4	33·0	32·6	+2·8	+5·4	+2·9	+3·5	4·7	5 1	4·8	4·9	83	76	84	81	6	8	6	7	—	0	0
II. (11—20)	43·1	42·0	42·0	42·4	—4·7	+1·3	—3·2	—2 4	2·7	3 9	3·1	3·2	72	75	76	74	5	5	4	5	3·2	1	1
III. (21—31)	34·9	34·8	35·4	35·0	—0·3	+2·0	+0.8	+0·8	4·0	4·5	4·4	4·3	85	85	88	86	8	9	10	9	24·4	7	4
średnie za miesiąc	36 77	36·37	36·77	36,64	—0 69	+2·78	+0·18	+0·62	3·83	4·50	4·11	4·15	80·4	78·8	83·0	80·7	6·4	7·3	6·7	6·8	—	—	—
Suma	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	27·6	8	5

maximum ciśnienia powietrza = 754·0 mm. dnia 15.
minimum „ „ = 721·0 mm. dnia 2.
maximum temperatury „ = +11·0° dnia 5.
minimum „ = —13·0° dnia 16.

Dla mies. grudnia średnia dziesięcioletnia (1896—1905)
ciśnienia powietrza = 739·10 mm.
temperatury „ = — 1·6°
ilości opadu = 22·8 mm.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński l. 7.